Łódź, 6|IX 1909 r.

Rok XII.

№ 155.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Zacharyasza Pr.
Wt. św. Jana M.
Śr. Narodzenie N. M. P.
Czw. św Sergiusza P. W.
Piąt. św. Mikołaja z Tol.
Sob. św. Prota i Jacka
Niedz. Imienia N. M. P.

Wschód sł.: godz. 5 m. 19
Zachód sł.: godz. 6 m. 36
Dług. dnia godz. 13 m. 17

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ — „ 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Poniedziałek, dnia 6 Września 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Ostrzeżenie.

Podajemy do publicznej wiadomości, że p. **Stanisław Friedman** przestał być agentem wydawnictwa „Mercur" i że wogóle żaden z agentów w Łodzi nie ma upoważnienia do otrzymywania należności za abonamenty, o czem niejednokrotnie ostrzegano Sz. Klijentów w czasop'śmie „Merkur". Upraszamy interesantów zwracać się wprost do redakcyi w Petersburgu, Cerkowna 4a, lub do administracyi gazety „Mercur" w Warszawie
1805 2-1 Wydawca **G A. Cotteck.**

Lekcye Tańca!

rozpoczynam w początkach **września**. Przyjmuje codziennie zapisy dzieci na ćwiczenia taneczne, mające na celu wyrobienie wdzięku i swobody ruchów.

Witold Lipiński
Członek Francuskiej Akademii Profesorów Tańca w Paryżu.

Cegielniana 56.

1811-1

Kongres katolicki w Wrocławiu.

W Wrocławiu otwarto w tych dniach obrady 56-go kongresu katolików niemieckich, który zgromadził tysiące katolików z różnych stron i krajów cesarstwa niemieckiego, mnóstwo księży, infułatów i nawet purpuratów.

Kongres katolików niemieckich jest wielką manifestacyą,—nietylko religijną, lecz i polityczną. Na kongresie odbywa się dokładny przegląd szeregów partyi politycznej „centrum", załatwiają się różne wewnętrzne nieporozumienia partyjne; posłuszni i sprawni otrzymują różne dowody uznania, oporni lub niekarni — nagany i kary, aż do usunięcia z partyi.

Interesy polityczne katolików reprezentuje partya „centrum". Przywódcami tej partyi są ludzie swieccy, lecz istotny kierunek naczelny spoczywa niepodzielnie w rękach duchowieństwa katolickiego. Hasłem wszechogarniającem w partyi centrum jest — panowanie Kościoła katolickiego. Temu hasłu obowiązani są być posłusznymi wyborcy katoliccy, rekrutujący się ze wszystkich kół społecznych.

Wpływy centrum są w Bawaryi wszechpotężne, w Badenie bardzo silne, w Prusach—powiększające się niemal z dnia na dzień. Rosnące znaczenie stronnictwa jest skutkiem wybornej organizacyi, z którą mogłaby równać się jedynie organizacya partyi socyal-demokratycznej.

W centrum zaznaczyły się już od dłuższego czasu dwa kierunki. Pierwszy, typowo pruski i reakcyjny, skupia się około i w redakcyi berlińskiej „Germanii". Drugi, bardziej liberalny, ma swą widomą ostoję w „Koeln. Volksztg.". W życiu politycznem, w parlamencie Rzeszy i sejmach, pierwszy kierunek reprezentują posłowie: Spahn, bar. Hertling, Gröber i Röhren; drugi—poseł Erzberger i przedstawiciele katolicyzmu socyalnego, kierunku demokratycznego i w pewnym zakresie nawet zbliżonego do socyalizmu, mianowicie w zakresie organizowania związków robotniczych w środowiskach przemysłowych nadreńskich.

Pomiędzy temi stronnictwami wynikają nieporozumienia, ale co pewien czas rozdźwięk słabnie. Tak było na wiosnę r. b. Komitet główny stronnictwa centrum zebrał się w tym czasie w Berlinie i załagodził antagonizm, wynikły głównie na tle tworzenia związków robotniczych i ludowych (Volksvereine) w prowincyach nadreńskich, co się bardzo nie podobało grupie arystokratycznej w centrum.

Komitet uchwalił wówczas, że centrum „jest partyą polityczną, której zadanie polega na reprezentowaniu interesów ogólnych narodu we wszystkich objawach życia publicznego — z katolickiego punktu widzenia". Do tej uchwały dodano zastrzeżenie, że „związki ludowe i robotnicze powinny działać w łączności ściślejszej z biskupami".

Wrocław jest widownią wielkich uroczystości. Ulicami miasta przeciągają pochody robotnicze, w których bierze udział tłum dwudziestotysięczny, śpiewający pieśni nabożne. Ilość uczestników kongresu obliczają na 8 do 10 tysięcy. Lecz właściwe prace odbywają się w szczupłem gronie wybitnych członków stronnictwa, w małych salach, w kółkach zaufanych, do których nie mają wstępu przedstawiciele prasy.

Kongres wrocławski jest jednocześnie, aktem tryumfu. Mówcy nie mogli się powstrzymać od przypomnienia, ze w tem samem mieście, przed dwudziestu kilku laty obradował zjazd katolików niemieckich po zwycięstwie jakie nad „żelaznym kanclerzem" odniosła „mała ekscelencya" (Windhorst). W tym roku kongres zebrał się po zwycięstwie niedawno odniesionem nad strąconym w zapomnienie polityczne b. kancl. ks. Bülowem. Ten mąż stanu chciał rządzić bez centrum,a nawet wbrew jego woli. Za to spotkała go ze strony centrum kara zasłużona i zemsta, a centrum jest obecnie bezwzględnie najsilniejszą partyą polityczną w Niemczech, wzmocnioną jeszcze bardziej przez niesnaski i rozsypkę w innych stronnictwach w cesarstwie niemieckiem.

Krakowska szkoła przemysłowa.

Z rozpoczęciem roku szkolnego, nie od rzeczy będzie dać obraz jednej z bardzo pożytecznych szkół fachowych polskich, tem więcej, że galicyjskie średnie szkoły zawodowe mało są znane u nas. A szkoda, ponieważ szkoły te w niczem nie ustępują szkołom niemieckim. Mechanicy nasi i budowniczowie mogliby śmiało do tych szkół uczęszczać, a odnieśliby te same korzyści, co w szkołach niemieckich pod względem fachowym, a poza tem zyskaliby bardzo dużo pod względem narodowo kulturalnym.

Przy krakowskiej Szkole przemysłowej istnieją następujące oddziały: budownictwa, mechaniki, chemii technicznej; dalej szkoła artystycznego przemysłu z oddziałami malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego, wreszcie uzupełniające kursy przemysłowe i liczne kursy zawodowe.

W ciągłem dążeniu do coraz lepszego dostosowania szkoły krakowskiej do potrzeb życia praktycznego, wydziały te ulegają stopniowym reformom i przekształceniom. Obecnie np. wskutek celowych reform i przemian, wydział budownictwa staje się powoli zupełnie odrębną i do pewnego stopnia samoistną organizacyą, której odpowiada tytuł „zawodowej szkoły budowniczej". Podobne przekształcenie oczekuje także wydział mechaniczny, który dotąd pozbawiony jest tak ważnego czynnika nauki praktycznej, jak pracownia i warsztaty mechaniczne.

Do tych wydziałów nawiązaną zostanie z czasem organizacya niższych stopni nauki zawodowej, t. j. kursów dla podmajstrzych i terminatorów zawodów budowlanych i mechanicznych — tak, że z czasem obejmie szkoła cały zakres przygotowania zawodowego i przyczyniać się będzie do systematycznego podnoszenia zawodów budowlanych i mechanicznych w Krakowie i kraju. W dotychczasowym budynku szkolnym rzecz ta nie da się przeprowadzić. Zamierzoną jest tylko organizacya zawodowej nauki uzupełniającej dla praktykantów zawodu budowlanego i ciesielskiego. Reszta musi czekać nowego budynku szkolnego.

Frekwencya uczniów przedstawiała się w bieżącym roku szkolnym następująco: na wydział budownictwa uczęszczało 51, na wydział mechaniczny 36, na chemiczny 32 uczniów, klasyfikowanych było przy końcu roku 163 uczniów, egzamin dojrzałości złożyło 25 uczniów, a między nimi 4 z odznaczeniem. Abituryenci znaleźli bardzo przyzwoite stanowiska w praktyce przemysłowej.

Szkoła artystycznego przemysłu istniała w ubiegłym roku szkolnym w dwu oddziałach, t. j. jako oddział malarstwa dekoracyjnego i jako oddział rzeźbiarstwa dekoracyjnego. Frekwencya szkoły była małą: malarstwu poswięcało się 21, rzeźbiarstwu 3 uczniów. Zjawisko to powtarza się od kilku lat, a zadziwia tym więcej, że tak malarstwo, jak i rzeźbiarstwo dekoracyjne należą u nas do przemysłów bardzo rozpowszechnionych i wymagają z wielu względów odświeżenia artystyczno-naukowego. Jak dotąd, tak i nadal szkoła udziela swym wykonawcom po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej, uprawnienia do samodzielnego wykonywania przemysłu, malarstwa i rzeźbiarstwa dekoracyjnego w Austryi.

Przy szkole artystycznego przemysłu istniały, jak dawniej: pięciomiesięczny kurs malarski dla czeladników i zawodowy kurs uzupełniający dla terminatorów malarskich, mające na celu wydoskonalenie i uszlachetnienie praktyki malarskiej pod względem artystycznym i technicznym. W przyszłości kursa te będą posiadały dla przemysłu malarskiego wielkie znaczenie, ponieważ czeladnicy, którzy takie dwa kursy odbędą, uzyskają po odbyciu jednorocznej praktyki czeladnej prawo do samodzielnego wykonywania przemysłu malarstwa dekoracyjnego w Austryi. Na kurs ten

uczęszczało w ubiegłym roku 7 uczniów. Kursy uzupełniające, istniejące w dotychczasowej organizacyi, liczyły 80 uczniów.

Kursy te oddały rzetelne usługi słuchaczom, a tem samem i gałęziom przemysłu krajowego, którym były poświęcone. To też okazuje się potrzeba tworzenia dalszych tego rodzaju kursów. I tak np. Galicyjski klub automobilowy, jako też tutejszy Związek turystyczny zwróciły się do Rady szkolnej z prośbą o zaprowadzenie w Szkole przemysłowej krakowskiej kursu dla szoferów automobilowych. Niezawodnie kurs taki przyjdzie po feryach do skutku.

Szkoła rozporządzała w ubiegłym roku stypendyami w ogólnej sumie 11470 koron, obfitymi środkami naukowymi i zbiorami, nagromadzonymi w bibliotece zakładu (przeszło 18000 tomów) i licznych pracowniach naukowych. Do środków naukowych należy zaliczyć wycieczki naukowe uczniów w ciągu roku szkolnego, a w końcu instytucyę praktyki wakacyjnej, która po raz pierwszy przed rokiem weszła w życie. Celem tej instytucyi jest zbliżenie uczniów do przemysłowej pracy, uzupełnienie wykształcenia szkolnego wyrobieniem w praktyce zawodowej. W ubiegłym roku odbywało taką praktykę 22 uczniów.

Grono nauczycielskie liczyło w roku ubiegłym 35 sił nauczycielskich obok 7 asystentów. Dorobek jego naukowy świadczy, iż nauczyciele szkoły spełniają swe obowiązki zawodowe, biorąc, jak dawniej, czynny udział w samodzielnej pracy naukowej — i w zajęciu obywatelskiem.

Nie ulega wątpliwości — co zaznacza sprawozdanie — że państwowa Szkoła przemysłowa powołaną jest do wytyczania wielu nowych dróg, po których przemysł nasz odnawiać się i ożywiać będzie dla dobra miasta i kraju. A z zadania będzie mogła wywiązać się już w niedalekim czasie w nowym budynku szkolnym, którego budowa po wielu latach oczekiwania—już się rozpoczęła.

Rusini galicyjscy w Poczajowie.

Choć zwalczani usilnie przez ukraińców—starorusini, znani tu pod nazwą „moskalofilów“—rozpoczęli działać na wielką skalę. Ukraińcy ze swej strony nie przebierają w środkach, aby tej działalności wrogiego stronnictwa zapobiedz. Największą „energię“ w tym kierunku objawia „Sicz“. Nie mogą zapobiedz agitacyi starorusińskiej w sposób legalny, uciekają się do gwałtów, a więc napadają przywódców wrogiego stronnictwa, a nawet — jak to obecnie sprawdzono — palą i rabują domy i chaty stronników p. Markowa.

„Moskalofile“ zaś, broniąc się przed napaścią, nie zaniedbują niczego, coby mogło wzmocnić ich wpływ u ludu i zbliżyć ich do „kraju macierzystego“, za który uważają Rosyę. Jednym z owych środków, mających zbliżyć lud ruski do macierzy i cerkwi prawosławnej, są pielgrzymki do świątyń i klasztorów prawosławnych. Wycieczki te atoli nie są tak liczne, jakby tego sobie życzyli ich organizatorowie. W ostatniej, która wyruszyła z Brodów dnia 23 sierpnia pod wodzą niejakich Stefana Nosiewicza i Wasyla Nyczaja, uczestniczyło zaledwie 260 osób. W nadgranicznym Radziwiłłowie przyjęło pielgrzymów dwóch duchownych prawosławnych z procesyą, pocztem, wśród śpiewów, wyruszono do Poczajowa.

Tu był cel wycieczki. Powitał ją duchowny miejscowy w języku rosyjskim, zaznaczając z naciskiem, że pielgrzymi, jakkolwiek z pod obcego berła, tworzą wszakże jeden naród ruski, a serca żyjących w Rosyi braci zawsze gotowe są na przyjęcie braci z Galicyi. Na powitanie to odpowiedział Nosiewicz, podnosząc, że rząd austryacki, chociaż konstytucyjny, krępuje wszelki narodowy ruch rosyan, czego dowodem choćby to, że w pielgrzymce miało wziąć udział do 30,000 (!) osób, a władze przez odmawianie wydawania paszportów i przepustek doprowadziły do tego, że tylko tak szczupła ilość pielgrzymów zdołała się wybrać.

Naturalnie twierdzenie p. Nosiewicza jest najzwyklejszym wybiegiem. Wycieczce nie przeszkadzano zupełnie, a szczupłość jej pochodzi tylko stąd, że stronnictwo moskalofilskie — „galicyjscy rosyanie“—liczą jeszcze dość niewielu przyjaciół i to wśród włościan. A nędza panuje wśród ruskich chłopów w Galicyi tak wielka, że niewielu z nich może pozwolić sobie na pielgrzymkę do Poczajowa lub Kijowa. To główna przyczyna, dla której zamiary przywódców i agitatorów staroruskich spełzły na niczem i praca ich około wzmocnienia wpływów rosyjskich w Galicyi doznała zupełnego fiasco. Zresztą ukraińcy ze swej strony wszelkiemi siłami starają się utrudniać owe pielgrzymki.

Walka dwóch stronnictw rusińskich nie przedstawia dla nas—polaków większego interesu. O tyle chyba tylko, że walcząc ze sobą, zużywają swe siły, eksploatują zaciekłość.

—:—

Uroczystości Słowackiego.

—:—

Główną osią uroczystości Słowackiego był Krzemieniec, gdzie po solennem nabożeństwie w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława wmurowano ku czci poety tablicę.

Tablicę tę wykonał zakład Olędzkiego w Kielcach, na której, wskutek niepojętego przeoczenia, datę zgonu Wieszcza oznaczono na d. 5-ty września (zam. 3-go kwietnia).

Napis ten brzmi:

D. O. M.
Pamięci
Juliusza Słowackiego
urodzonego w Krzemieńcu dn. 23 sierpnia 1809 r.
zmarłego w Paryżu d. 5 września 1849 r.
Krzemieńczanie
d. 23 sierpnia 1909 r.

W Krzemieńcu po za uroczystością kościelną odbył się wieczór muzykalno-dramatyczny w klubie szlacheckim, z następującym programem:

Część I: 1) „Słowo wstępne o Słowackim“— wygłosi p. Edward Paszkowski. 2) Fragment z „Horsztyńskiego“ odegrają pp. Kuncewicz i Orliński. 3) Fragment z „Mazepy“ wykonają pp. Pytlińska i Kuncewicz.

Część II: 4) „Grób Agamemnona“, wypowie p. Pytlińska. 5) „Mój testament“, wypowie p. Orliński. 6) Wyjątek z „Lilli Wenedy“, wykona p. Pytlińska.

Część III: 7) Żywe obrazy: a) „Śmierć Lilli Wenedy“, b) „Przebudzenie się Goplany“, c) „Wykonanie wyroku przez ks. Marka na Dzieduszyckim“.

Podczas antraktów i żywych obrazów chór amatorski odśpiewał rozmaite pieśni polskie.

Na uroczystość tę zarząd warszawskiego Towarzystwa literatów i dziennikarzy wysłał w sobotę ubiegłą do komitetu, zorganizowanego w Krzemieńcu celem wmurowania tam tablicy pamiątkowej ku czci Juliusza Słowackiego, depeszę następującą:

„Komitet uroczystości wmurowania tablicy pamiątkowej Juliusza Słowackiego, Krzemieniec.

„W hołdzie, składanym Temu, co unieśmiertelnił waszej Ikwy brzegi, łączymy się z wami bracia dalecy, a zawsze tak blizcy.

Towarzystwo literatów i dziennikarzy.“

Wszystkie dzienniki warszawskie wystąpiły z odpowiednimi artykułami, a Warszawa mogła tylko uczcić poetę wystawieniem „Złotej czaszki“ na pierwszej scenie polskiej.

---

2)

Stanisława Szadurska.

CZY WARTO?

(Ciąg dalszy — patrz № 152.)

Siedem godzin lekcyi i dwie spaceru, to przecie niewiele pracy. Spacer nawet powinien służyć. Niema nic dla zdrowia nad ruch i powietrze.

Ale niech pani mnie usłucha; dr. R., to europejska sława.

Powtarzam pani, gdyż mój mąż...

Panna Zofia nie słucha, nauczyła się nie słyszeć.

Potok słów sprawia jej wrażenie kropel deszczu, toczących się po zbolałym mózgu.

Utkwiło w nim tylko to jedno imię — znane — ukryte gdzieś w świadomości od lat.

Imię, co wśród potoków wymowy budzi się w tem ukryciu — z pod całych stosów imion i zdarzeń zapomnianych. Jakby kurzem pokryty skarb.

Cudna, kosztowna, zbita lampa, co już od lat nie płonie. I dziwnie jej tylko, że ten ukryty skarb imienia śmią jakieś obce usta rzucać tak z tajni w światło dnia—tak brutalnie, tak bezlitośnie.

A pani domu mówi bez przerwy.

— Krzywi się pani, ja rozumiem, ja też jestem patryotką — i wolę swoich, ale ten, upewniam panią — wart zebranej fortuny.

Pani nie wie, bo od niedawna w naszem mieście.

Każde dziecko, każdy ubogi wskaże pani dom jego i szpital.

Ten szpital, co jest dobrodziejstwem chorej niedoli.

To wyjątkowy człowiek.

Żonę ma też doktorkę. Ożenił się pono bez miłości — tak mówią. Jakaś tragedya miłosna młodych dni. Nie mogłam się dowiedzieć szczegółów. Ale któż nie przeżył młodzieńczej tragedyi. Mija to, jak burza wiosną — dodaje z uśmiechem.

Dzieci wreszcie ubrane — potok wymowy zwraca się na chwilę innem łożyskiem.

— Madziu, gdzie rękawiczki? Zosiu, trzymaj się prosto. Niech Kazio słucha panny Zofii i nie odbiega daleko.

Jedno pytanie pali usta nauczycielki:

— A dzieci. Czy on ma dzieci?

Takie Madzie, takie Zosie.

Oczy mają pewno błękitne, jak on.

Nie pyta jednak, nie śmie. Woli może nie wiedzieć.

Zatrzymuje się we drzwiach, usta jej drżą.

— A dzieci? — pyta duszą.

„Pani“ wydaje ostatnie polecenia:

— Od rzeki wiatr. Proszę pamiętać, że Madzia ma trochę kataru. I... ta konwersacya francuska... podczas przechadzki... Dzieci robią tak małe postępy.

Z ulicy bije turkot i gwar. Słońce na dobre rozzłaca świat. Liście kasztanów szeleszczą pod stopą. Wróble zaświergotały, jak na wiosnę...

— Co mówisz, Zosiu?

I nie słyszy znowu zapytania, bo myśl jej powtarza uparcie jedne słowa:

— **A dzieci...**

Nie spotkać go, nie widzieć, nie spotkać nigdy.

To jedno pragnienie góruje w niej nad każdym czynem dnia.

Idzie ulicą—i spuszcza oczy—wraca i boi się spojrzeć w okno.

Byle nie powiedział jej nikt:

— Oto idzie doktór U. — Oto minął nas powóz doktora.

Bo na co to już!

Biała, jasnowłosa dziewczynka umarła.

A ta, którą w tłumie ulicznym minąć może—ta w starej sukni—to widmo tylko.— Widmo blade.

Niech jesień o snach wiosny nie wspomina.

Bo nie wskrzesi.

I śni się jej czasem w noce bezsenne, że go spotyka, że go mija. Oto przez chwilę idą obok, razem, i wiedzą. Wiedzą dobrze— tylko nie chcą już, nie pragną — ani oczu podnieść, ani przemówić do siebie.

Długi szereg lat tęsknoty, lat męki — przesypał proch.

Cudna, kosztowna, zbita lampa — już nie płonie.

Tyle razy minęła dom i wraca.

Nagłem postanowieniem oznajmiła dziś, że chce się poradzić.

Czuje, że chorą jest.

Ból głowy odbiera jej przytomność. Chciałaby przymknąć oczy i nie otworzyć ust.

Głos, dźwięk sprawia jej tortury.

Objaśnianie ułamków Władzi doprowadza do łez z bólu.

Wieczór już zapada.

(d. c. n.)

Nastrój był w sali nadzwyczaj poważny, chociaż żadnych pozatem uroczystości nie czyniono.

Na prowincyi najbardziej uroczyście wystąpił Włocławek. Jak już donieśliśmy w depeszach, urządzono tam solenne nabożeństwo. Cała świątynia zapełniła się po brzegi ludnością ze wszystkich stanów. Nie było stowarzyszenia i instytucyi, któraby nie miała swoich przedstawicieli. Szkoła handlowa stawiła się z dyrektorem i nauczycielami na czele. J. E. ks. biskup w otoczeniu licznego kleru, celebrantów i kleryków odprawił Mszę uroczystą, na chórze zaś pod wodzą ks. kan. Moczyńskiego wykonano pienia w stylu gregoryańskim.

Kościół był rzęsiście oświetlony i udekorowany żywemi roślinami.

No nabożeństwie na kazalnicę wszedł ks. prefekt Kabata, który w podniosłych wyrazach, z głębokiem uczuciem, oddał hołd wielkiemu poecie.

Poza tem wszystkie pisma prowincyonalne poświęciły również jak warszawskie wspomnienia, czczące ten dzień uroczysty.

Niezbyt wspaniale przedstawia się ta cicha uroczystość, to wszakże nie jest już winą braku uznania dla wielkiego poety, ale bardzo smutnych czasów.

Nadmienić należy, że Komitet krzemieniecki, zajmujący się urządzeniem tej uroczystości, projektuje na rok przyszły wzniesienie w miejscowym kościele katolickim artystycznego pomnika kosztem 4,000 rubli. O pozwolenie zbierania składek komitet zwrócił się do władz naczelnych, lecz dotąd odpowiedzi nie otrzymał.

O uroczystościach na cześć Słowackiego w Poznańskiem pisaliśmy już. Wszędzie, gdzie tylko język polski słychać, odbywają się wieczorki — tak samo na Szlązku. W Galicyi przygotowano w roku jubileuszowym cały legion wydawnictw popularnych.

Prócz tego, ukazały się dwa wydawnictwa zbiorowe, obejmujące całokształt działalności poety: jedno we Lwowie, pod redakcyą dr ów Gubrynowicza i Hahna, drugie zaś nakładem firmy Gebethnera i Wolffa pod redakcyą p. Artura Górskiego.

Temu ostatniemu wydawnictwu chcielibyśmy poświęcić słów parę.

Gruntowny i wytworny znawca naszej wielkiej twórczości poetyckiej z okresu mesyanizmu, p. Artur Górski pracę swą nad tem wydawnictwem ograniczyć musiał do zebrania i uporządkowania całego znanego dotychczas materyału. O takiem wydaniu z rękopisów, ażeby mogło rościć pretensyę do nazwy krytycznego, w danych warunkach czasu nie było wprost mowy. Byłaby to praca wielu lat i wielu ludzi. Szło zresztą bodaj w danym wypadku o dokonanie wydawnictwa, któreby usystematyzowało całą znaną twórczość poetycką Słowackiego i zapoznało z nią szeroki ogół. Temu zamierzeniu wydawnictwo, o którem mowa, czyni zadość w zupełności.

W sześciu poważnych pod względem objętości, choć wytwornie prezentujących się tomach, zawarty został cały skarb ducha, pozostawiony nam w dziedzictwie przez poetę.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawiają uroczystości na cześć Słowackiego w sto lat po przyjściu poety na świat.

*

Szanowny Panie Redaktorze!

Z gazet warszawskich dowiaduję się, że zakrzątnięto się tam około dostarczenia Pogotowiu Ratunkowemu kilku samochodów w miejsce dotychczasowych karetek, co naturalnie jest bardzo pożądane ze względu na cel Pogotowia, polegający na udzieleniu najszybciej pomocy lekarskiej. Jeden automobil podarowany już został przez jednego z przemysłowców tamtejszych, a kilka innych samochodów ma być kupionych z funduszów, uzbieranych z zabaw, ofiar i t. p.

Łódź, wzorująca się w wielu pożytecznych urządzeniach na stolicy kraju, zechce niewątpliwie i tym razem naśladować Warszawę i dostarczy sympatycznej intytucyi Pogotowia Ratunkowego w naszem mieście potrzebnych odpowiednio do ducha czasu oraz celu samochodów. W tem przekonaniu, pragnąc dać zawiązek pod fundusz kupna pierwszego automobilu, przesyłam na ten cel rubli 10.

Jednocześnie proponowałbym, aby ze względu na dzisiejszą setną rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego, nazwać pierwszy automobil Pogotowia imieniem tego wieszcza bólu i smutku, czem jednocześnie oddamy należny hołd Jego pamięci.

W nadziei że Szanowny Pan Redaktor nie odmówi swojego poparcia powyższemu projektowi, dziękuję za nie z góry i pozostaję

z głębokiem poważaniem
Artur Goldstadt

XVI Międzynarodowy Zjazd lekarski w Peszcie

(29 sierpnia do 4 września).

(Korespondencya własna „Rozwoju").

III.

Budapeszt, 30 sierpnia.

Z dniem wczorajszym rozpoczął się tydzień świąteczny dla stolicy Węgier — wielkie święto wiedzy lekarskiej, które wspólnie z Węgrami obchodzi cały prawie świat medyczny w osobie swoich przedstawicieli. Obecny zjazd będzie godnym spadkobiercą tradycyi poprzednich kongresów (Rzym i Lizbona) w kierunku posunięcia naprzód zarówno lecznictwa, jak i hygieny. Ale w historyi rozwoju medycyny będzie miał jeden punkt ciemny: w Budapeszcie po raz pierwszy czysta wiedza została zatruta jadem bakteryj politycznych.

Mojem zdaniem, lekarze czescy i słowaccy nie powinni byli odsunąć się od obrad naukowych na zjeździe, natomiast wyrazić swój protest przez odmówienie swojej obecności na bankietach, ucztach etc. (jak to część narodu czeskiego projektowała). Bądź co bądź, protest czechów, słowaków, chorwatów, również jak i usunięcie się lekarzy rumuńskich zrobiło wielkie wrażenie w Budapeszcie*). Nie mniejszą sensacyę wywołał wczorajszy protest, że tak powiem socyalny, międzynarodowego związku lekarzy abstynentów, których główne biuro znajduje się w Londynie. A mianowicie prezydyum tego związku w liście otwartym do kongresu energicznie powstaje przeciwko obdarowaniu, na propozycyę dyrektora ministeryum rolnictwa, każdego z członków zjazdu dwiema buteleczkami wina tokajskiego z opisem własności hygienicznych i leczniczych tego wina i razem z prośbą o stosowanie tego trunku w odpowiednich wypadkach.

Rzeczywiście, pomijając nieetyczność podobnego podarunku, sposób ten reklamowania wyrobów miejscowych na kongresie czysto naukowym jest godzien potępienia.

Ale wróćmy do naszego tematu.

Zgodnie z ogłoszonym programem, wczoraj punktualnie o godz. 11 w wielkiej sali redut miejskich, po odśpiewaniu hymnu węgierskiego, prof. Konaryi otworzył posiedzenie krótkiem przemówieniem, poczem arcyksiążę Józef w imieniu cesarza odczytał dekret o otwarciu kongresu.

W imieniu rządu węgierskiego witał nas minister oświaty Apponyi, a nadprezydent pozdrowił nas w imieniu miasta.

Następnie przemawiali delegaci wszystkich państw, na zjeździe reprezentowanych. Z ogromnym entuzyazmem przyjęto mowę byłego ministra, prof. Baccellego (Rzym), również oklaskiwano prof. Landenry'ego (Paryż). Na tem skończyła się uroczystość otwarcia zjazdu.

Począwszy od dzisiaj, z samego rana, rozpoczęła się właściwa praca naukowa kongresu, praca mrówcza w 21 sekcyach. Bardzo interesujące specyalne zebranie odbyło się dziś w gmachu Muzeum, gdzie lekarze z rozmaitych stron świata wypowiadali swoje referaty w języku esperanckim.

Dziś miasto urządza na cześć gości bal w redutach, jutro we wtorek odbędzie się przyjęcie dla dam, w środę członkowie kongresu mają być przyjęci w Burgu, we czwartek prezesowie pojedynczych sekcyj naukowych urządzają specyalny wieczór dla swoich członków itd.

Na przyjęciach i zabawach zbywać nam tedy nie będzie, ale nie ulega wątpliwości, że praca czysto naukowa kongresu nic na tem nie straci.

Na zakończenie jeszcze jedno słówko: Węgry obliczają koszta związane z urządzeniem kongresu na 300,000 koron (120,000 rubli). Na ten cel rząd węgierski ofiarował 100,000 koron, miasto również tyle, a brakujące 100,000 koron biuro kongresu pokryje z sum, które wpłyną ze składek członkowskich.

Dr. Czarnożył.

*) Niewątpliwie mniejsze byłoby wrażenie, gdyby dzisiejsi „nieobecni" zechcieli się zastosować do programu, za którym głosuje szanowny nasz korespondent. — (Red. „Rozw.")

Strejk górniczy w Galicyi.

Rozeszła się w Jaworznie pogłoska, że w Borach, odległych o 4 kilometry od Jaworzna, miał wybuchnąć strejk 1200 robotników.

Wiadomość ta wywołała wśród robotników w Jaworznie wielkie ożywienie. Pogłoska o strejku w Borach okazała się nieprawdziwą. Robotnicy tamtejsi jeszcze w ubiegłym tygodniu złożyli zarządowi kopalni swe żądania, ponieważ jednak zarząd obiecał je uwzględnić — czekają na spełnienie tej obietnicy i pracy dotychczas nie porzucili.

Pertraktacye ,prowadzone przez ks. Stojałowskiego i narodowych demokratów z dyrekcyą kopalń w Sierszy nie przyniosły żadnego pozytywnego rezultatu. Dyrekcya oświadczyła, że nie może zarobnikom przyznać żadnego podwyższenia. Ustąpi jednak w pewnej mierze, gdy robotnicy wrócą do pracy.

Wśród robotników panuje rozstrój i dezoryentacya.

Donoszą nam z Jaworzna, że robotnicy warsztatowi powrócili do pracy.

—:—:—:—

Konkurs straży ogniowych ochotniczych.

Częstochowa d. 5 września.

Wczoraj, w obecności paru tysięcy publiczności, straże ogniowe ochotnicze i fabryczne wykonywały ćwiczenia na boisku.

Sąd konkursowy postawił ostre warunki, gdyż traktuje straże ogniowe nie jako zabawkę, lecz jako instytucye, oddające prawdziwie obywatelskie usługi; w wyrokach jednak okazał pobłażliwość łatwą do wytłumaczenia, gdy zważymy, że między strażami nie braknie małomiasteczkowych, mających o wiele szczuplejszy zakres działania, tudzież młodych, jeszcze nie wyrobionych dostatecznie.

Do konkursu stanęły wczoraj następujące straże ogniowe: 1) Straż ogniowa fabryczna Dietla z Sosnowca. Ćwiczenia jej są więcej szablonowe, niż użyteczne w strażactwie. Komendant, p. Józef, niewątpliwie bardzo oddany strażactwu, ma na uwadze efekt, co mija się z zadaniami straży ogniowych. 2) Straż ochotnicza kamińska. Młoda ta straż, gdyż zaledwie egzystująca lat trzy, wykazała wiele energii; brak jej rutyny, wyszkolenia, lecz jest ona w fazie, iż niedługo ją zdobędzie, mając tak dzielnego komendanta, jakim jest dyrektor fabryki Wojciechów, p. Wróblewski. 3) Straż ochotnicza z Koziegłów. Zwalczała ona dotychczas tylko średnie pożary, ma więc charakter małomiasteczkowy, lecz nie można jej stawiać zarzutu, by nie umiała stawić czoła niebezpieczeństwu. Komendant, p. Miniszewski, umie utrzymać swe szeregi w karności i natchnąć je zapałem. 4) Sraż ochotnicza z Będzina, pod kierunkiem komendanta, p. Zaleskiego, spełniła zadania jury, lecz wykazała pewne braki w cwiczeniach na drabinach hakowych Sprawność ogólna więcej niż średnia. 5) Straż fabryczna huty Hulczyńskiego z Zawiercia, posiada wielu dzielnych ludzi w swych szeregach, lecz niestety, szablon tuszuje ich pracę. Komendant, p. Belczyński, ma wiele dobrych chęci i te nie pozostają bez echa, lecz brak mu wyrobienia.

Wreszcie nadchodzi punkt kulminacyjny — staje do konkursu straż ogniowa ochotnicza m. Łodzi. Tabor jej jest odległy o $1/4$ wiorsty, lecz tak jest rozstawiony, że każdy z trybuny łatwo widzi jej ruchy. Jury przybywa z komendantem najstarszej straży ogniowej ochotniczej kaliskiej, p. Bukowinskim, sprawdza. Następuje alarm, dzwonek, dobrze znany naszej redakcyi, krótka chwila zamętu i zanim publiczność zdołała się zoryentować, oddział już pędzi na swój posterunek, rozwija akcyę ratunkową.

Widać wszędzie życie, pomimo, że koń jeden wstrzymany, by nie najechał na widza zbyt ciekawego, opóźnił wyjazd sikawki ręcznej i naraził

na złamanie dyszla u beczki. Przed trybuną publiczności cały tabor zatrzymuje się, przyjęty gromkiemi oklaskami.

Trąbka, rozkaz komendanta: Drabina mechaniczna staje w 42 sekundy do wysokości 5 piętra, druga drabina sięga 3 piętra. Robota wre, ludzie ratują, sikawki działają.

Siłą pędu wody rozwija się gruby wąż potężnej sikawki parowej. Wstrzymuje to na chwilę robotę, lecz zdwojona energia naszych strażaków wnet wynagradza zwłokę.

Komendant p. Zoner i wicekomendant p. Kopczyński, mając do pomocy dzielnego naczelnika toporników p. Pfeifra i pomocnika naczelnika II oddziału p. Wadego — pracowali sumiennie. Nasi strażacy, których znamy nie rok pierwszy, dzielnie sekundowali swym zwierzchnikom. To też i publiczność sutemi oklaskami dziękowała naszej straży za jej współudział obywatelski poza konkursem.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Drogowita. Jutro Domosławy.

TEATR WIELKI Dziś i jutro w teatrze Wielkim występy p Hanako, artystki japońskiej, oraz jej trupy.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

KRONIKA.

(c) **Ze szkoły handlowej.** Siedmioklasowa szkoła handlowa kupiectwa łódzkiego otwiera oddziały równoległe klas przygotowawczych, wobec znacznego napływu kandydatów.

W rozpoczynającym się roku szkolnym do egzaminów stanęło wogóle 160 kandydatów, z których przyjęto: do niższej wstępnej 42-ch; wyższej wstępnej 21; do pierwszej 13; do drugiej 7; do 3-ej żadnego; do czwartej 4-ch; do piątej 1; do szóstej 3-ch. W danej chwili w 15-tu oddziałach tej szkoły znajduje się 524-ch uczniów.

Na miejsce ustępującego nauczyciela języka rosyjskiego p. Fiedosiejewa, zaangażowany został p. Zaźulewicz z Petersburga.

(a) **Kursy handlowe.** Stowarzyszenie pracowników handlowych m. Łodzi otworzyło specyalne kursy wieczorne handlowe. Zapisało się 100 kandydatów.

(x) **Umowa rosyjsko-egipska.** Ogłoszona została Najwyżej zatwierdzona w dniu 1 (14) kwietnia r. b. umowa z Egiptem co do handlu i żeglugi morskiej, podpisana przez posła rosyjskiego w Kairze w dniu 28 lutego st. st. 1909 r. Umowa ta, między innemi, ustala, że obywatele rosyjscy w Egipcie i egipscy w Rosyi będą mieli wolny dostęp ze swymi statkami i ładunkami do wszystkich miejscowości i portów, wejście do których jest lub będzie pozwolone poddanym państwa, korzystającego z „największego uprzywilejowania". Obywatele obu krajów będą korzystali obustronnie w dziedzinie handlu i żeglugi morskiej z tych samych praw, przywilejów, swobód i ulg, z których korzystają lub korzystać będą poddani kraju najbardziej uprzywilejowanego, nie opłacając przytem ceł i opłat wyższych nad te, jakie ustanowione zostały dla tych ostatnich.

(a) **Na zjazd** przedstawicieli stowarzyszeń przemysłowo-handlowych udaje się z Łodzi do Częstochowy sześciu delegatów z ramienia trzech instytucyj miejscowych: Stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników przemysłowo-handlowych gubernii piotrkowskiej, Stowarzyszenia pracowników handlowych chrześcijan, oraz Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych m. Łodzi.

Zarząd Stowarzyszenia komiwojażerów łódzkich również zdecydował się wziąć udział w zapowiedzianym zjeździe, którego termin już ustalono, mianowicie w dniu 25, 26 i 27 b. m. Stowarzyszenie komiwojażerów wniosło już do podkomisyi łódzkiej przypadający udział. Wybór delegatów nastąpi dzisiaj.

Z ramienia Stowarzyszenia pracowników handlowych m. Łodzi wybrani zostali na zjazd pp. H. Krukowski (prezes) i N. Kołtoński (sekretarz).

(c) **Choroby zakaźne.** W majątku Kamyk, powiatu łaskiego, pojawiła się wśród koni nosacizna, we wsi zaś Czestków, ukazał się wśród bydła rogatego wodowstręt.

Władze administracyjne zarządziły środki zaradcze, w celu stłumienia zarazy.

(a) **Ze Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego.** Wspominaliśmy w swoim czasie, że zarząd Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego w Łodzi zwrócił się do prezydenta z prośbą o wydzielenie bezpłatne jednego z placów miejskich pod budowę gmachu, w którym prócz dawno projektowanego schroniska dla inwalidów — nauczycieli steranych pracą i wiekiem — możnaby urządzić sale zebrań, bibliotekę, czytelnię, księgarnię stowarzyszenia i t. p. Inicyatorowie projektowanego gmachu postanowili zgromadzić potrzebny fundusz drogą udziałów oraz podnieść zdeponowany w banku kapitał. Zgromadzony tą drogą fundusz wynieść ma przeszło 21000 rubli.

Obecnie dowiadujemy się, że magistrat w zasadzie przychylając się do tej prośby, wystosował odezwę do zarządu Stowarzyszenia nauczycielstwa polskiego z zapytaniem, który z placów pragnęłoby posiadać i w jakiej dzielnicy.

Spodziewać się należy, że Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego energicznie weźmie się do dzieła, aby szlachetną ideę jaknajprędzej w czyn zamienić.

(a) **Z cechu czeladzi szewckich.** Wczoraj, o godzinie 2 po południu, w gospodzie przy ul. Południowej № 6, odbyło się pod przewodnictwem starszego czeladnika p. F. Prośniaka, zebranie czeladników Zgromadzenia szewców, w obecności 25 członków. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania rachunkowego za miesiąc sierpień r. b., wykazującego w dochodach rb. 21 kop. 55 a w wydatkach rb. 23 kop. 50, wypłacono kilka wsparć chorym, przyjęto do cechu dwóch nowych kandydatów oraz zaregestrowano w księgach wpływy z bieżących składek członkowskich.

W końcu zebrania omawiano sprawę zorganizowania zbiorowej wycieczki do Częstochowy na wystawę w dniu 18 b. m. Projekt ten uchwalono urzeczywistnić, o ile zapisze się dostateczna liczba uczestników.

Zapisy przyjmuje sklep p. Kapuścińskiego (Piotrkowska № 9) i p. Górskiego (Mikołajewska № 32). Termin zapisów ustanowiono do dnia 12 b. m. (t. j. do nadchodzącej niedzieli).

(a) **Czeladnicy stolarscy.** Pod przewodnictwem p. Aleksandra Sułkowskiego odbyło się wczoraj w lokalu własnym (Widzewska № 84) zebranie czeladników cechu stolarskiego. Zgromadziło się 60 członków. Postanowiono utworzyć przy Stowarzyszeniu kasę zapomogową, do której członkowie płacić będą po 30 kop. miesięcznie. Rzeczona kasa wydawać będzie tygodniowo zapomogi w razie choroby członków w rozmiarze 4 rb. 20 kop. oraz wypłacać ma rodzinie zmarłego po 25 rb. na pogrzeb. Członek, zalegający w opłacie składek w ciągu trzech miesięcy, traci prawo do korzystania z zapomogi.

Uchwalono zorganizować zbiorową wycieczkę na wystawę do Częstochowy. w nadchodzącą sobotę, pociągiem o godzinie 12-ej m. 20 w nocy. Składkę na koszta przejazdu tam i z powrotem określono na 2 rb. 20 kop. od osoby. Dotychczas zapisało się na wycieczkę 40 osób. Lista uczestników zamknięta będzie w dniu 9 b. m. (czwartek). Na listę tę mogą się też zapisywać i członkowie pokrewnych stowarzyszeń, jako to: stelmachów, tokarzy drzewnych, bednarzy i t. d.

(a) **Z fabryki.** Robotnicy fabryki Edwarda Babiackiego (Długa № 91), którym odmówiono podwyższenia płacy zarobkowej, po dwutygodniowem wymówieniu, przestali pracować.

(a) **Towarzystwo cyklistów-turystów.** W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie łódzkiego Towarzystwa cyklistów-turystów. Na zebraniu tem przyjęto do wiadomości, że liczba członków wynosi obecnie 50-ciu, konsulem w Koluszkach mianowany został p. Liedke; na konsula zaś w Łasku powołano p. Ziółkowskiego. Uchwalono, aby posiedzenia zarządu odbywały się co tydzień.

Sprawę wyszukania odpowiedniego lokalu na siedzibę Tow. powierzono zarządowi. W projektowanym lokalu obszernym z ogródkiem urządzony ma być bufet dla członków, na co uzyskano już odpowiednie pozwolenie. Postanowiono unormować składkę członkowską według § 9 ustawy, mianowicie: wpisowe 2 ruble; stałe składki po 2 ruble półrocznie; członkowie goście płacą wpisowego 1 rb. i stałej składki po 1 rb. półrocznie.

(x) **Zabawa drukarzy.** Urządzona wczoraj w ogrodzie strzeleckim przy Wodnym Rynku zabawa drukarzy odbyła się przy sprzyjającej pogodzie. Na zabawę przybyło przeszło dwieście osób, w tej liczbie bardzo wiele panien, amatorek tańca, który cieszył się też dużem powodzeniem. Chór wykonał kilka swojskich pieśni w doskonałym zespole, a „dziadek" rozweselał dziatwę. Zabawa szła ochoczo i skończyła się, pomimo chłodu wieczornego, dopiero o 11-ej wieczorem.

(a) **Zabawa „Jedności".** Zapowiedziana wczoraj zabawa Stowarzyszenia zawodowego „Jedność", dzięki pięknej pogodzie, sprowadziła do ogrodu Paradyzu parę tysięcy osób.

Bawiono się, jak zwykle, bardzo ochoczo.

Atrakcyą zabawy było przedstawienie teatru ludowego. Wznowiono dawno niegraną sztukę I. N. Kamińskiego „Krakowiacy i górale" z muzyką Kurpińskiego i tańcami. O wykonaniu pisalismy obszernie w swoim czasie, teraz nadmienić należy, że wczorajsze przedstawienie, przy doskonale zgranym zespole, wypadło bez zarzutu. Sceny zbiorowe, śpiewy, tańce w barwnych strojach—złożyły się na efektowną całość. Zasługa w tem gorliwego kierownika sceny p. Juliana Myszkowskiego. Publiczność przyjmowała gorąco sztukę, oklaskując wykonawców.

(a) **Zabawa.** Wczoraj po południu w ogrodzie Gehliga 41 Koło Stowarzyszenia „Jedność" pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej zorganizowało zabawę, z której dochód przeznaczono na powiększenie funduszu szkoły, istniejącej przy Stowarzyszeniu. Organizatorzy mieli na względzie danie możności przedewszystkiem dziatwie spędzenia kilku godzin wesoło na świeżem powietrzu. Dzięki ładnej pogodzie, zabawa udała się doskonale.

Program zabawy dziecięcej wypełniły korowody, gonitwy, puszczenie balonu, tańce itp.

I dorośli nie pozbawieni byli rozrywek. Wieczorem tańczono w specyalnie przystrojonej sali. Ładnie wyglądał ogród iluminowany o zmierzchu; puszczono fajerwerki i zapalono ognie bengalskie.

Wszyscy uczestnicy wynieśli z zabawy jaknajmilsze wrażenie. Dziatwy naliczono około 100, dorosłych zaś do 300 osób.

(—) **W sprawie uwalniania chorych szeregowców.** Główny inspektor lekarski w Petersburgu zaznacza w jednym ze swych ostatnich rozporządzeń, że nie we wszystkich lecznicach i szpitalach wojskowych prowadzone są prawidłowo listy przebiegu chorób nowoprzyjętych żołnierzy, nowozaciężnych i poborowych, podlegających zwolnieniu ze służby wojskowej.

Biorąc pod uwagę, że historya przebiegu choroby stanowi dokument prawny przy rozwiązywaniu powstających nieporozumień, polecono lekarzom prowadzić na przyszłość te dokumenty osobiście, nie powierzając ich felczerom.

Jeszcze przed zbadaniem w komisyi poborowi powinni być oddani szczegółowym oględzinom lekarskim przy udziale wszystkich lekarzy danej lecznicy.

W świadectwach lekarskich, wydawanych szeregowcom, uznanym z powodu choroby za podlegających czasowemu lub zupełnemu uwolnieniu ze służby, dane komisyi o stanie choroby, winny być również zaznaczane przez samych lekarzy.

(a) **Ze szkół.** Naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej rozesłał do wszystkich przełożonych szkół prywatnych okólnik, żądający wycofania z użycia wszystkich map geograficznych z napisami polskimi.

(a) **Echa katastrofy.** Komisya budowlana przy magistracie łódzkim dokonała w ubiegłą sobotę oględzin miejsca katastrofy (zawalenia się ściany szczytowej oficyny podczas kopania fundamentów), w posesyi Karola Hejnza, przy ulicy Mikołajewskiej № 7 i orzekła, iż właściciel sąsiedniego domu № 9—Pinkus Lichtenstein jest zupełnie niewinnym wynikłego wypadku. Sporządzono odpowiedni protokół.

(a) **Z ruchu budowlanego.** Tegoroczny sezon budowlany odznacza się dość znacznem ożywieniem. Kapitaliści i przedsiębiorcy, korzystając z zatwierdzonych dawniej już planów, po dłuższym zastoju, przystąpili do różnego rodzaju budowli. Około 50 domów mieszkalnych murowanych ma być wykończonych w końcu roku bieżącego; prócz tego buduje się 120 oficyn murowanych, 20 zabudowań fabrycznych, mających na celu rozszerzenia przedsiębiorstwa, jak np. Tow.

akc. K. Scheiblera, L Geyera, L. Grohmana. Schweikerta i t. d., nadto prowadzone są energicznie roboty około różnych przebudówek i nadbudówek (w liczbie około 200).

Ruch budowlany spotęgowałby się niewątpliwie jeszcze bardziej, gdyby nie odczuwany brak siły roboczej, oraz wzrost cen surowych materyałów budowlanych. Obecnie, naprzykład, cegła podniosła się w cenie o 30 do 40 proc. (za tysiąc sztuk trzeba płacić od 15 do 16 rb., gdy dawniej tylko 12); drzewo o 15 proc.; żelazo i cement o 5 proc. i t. p.

Przy przewidywanej zniżce cen materyałów i robocizny, spodziewany jest w roku przyszłym bardzo ożywiony ruch budowlany.

— W tych dniach, jak się dowiadujemy, bawiło w Łodzi grono kapitalistów angielskich, w celu nabycia posesyi w śródmieściu i wybudowania wielkiego hotelu. Układy są na dobrej drodze. Projektowany hotel ma być urządzony według nowoczesnych wymagań. Będzie to 5-piętrowy gmach, z windami, oświetleniem elektrycznem, ogrzewaniem centralnem i t. p. Hotel posiadać ma 100 numerów. Koszty budowy obliczono na 400,000 rb.

(c) **Do Częstochowy**. Jak wiadomo, Koło pracowników kolei fabryczno-łódzkiej organizuje zbiorową wycieczkę na wystawę do Częstochowy. Otóż proszeni jesteśmy o przypomnienie, że lista uczestników zamknięta będzie jutro (we wtorek). Do obecnej chwili na liście figuruje około 80 osób.

(c) **Kary administracyjne**. Na mocy rozporządzenia naczelnika ochrony wzmocnionej gubernii piotrkowskiej — skazani zostali: Michał Rubin, za zamieszkiwanie bez paszportu na trzy miesiące aresztu, a następnie na wysłanie do miejsca stałego pobytu; Jan Cziczypowski — za nieporządek w w utrzymywaniu ksiąg meldunkowych na 15 rubli grzywny lub 2 tygodnie aresztu; Wacław Januszewski — za opór władzom policyjnym przy budowie młyna — na 50 rb. grzywny lub 2 tygodnie aresztu; Edward Romanowicz i Jan Sakowski — za nieprawidłowe prowadzenie ksiąg meldunkowych — na 25 rubli kary lub 4 tygodnie aresztu; Franciszek Szymański — za przechowywanie broni palnej bez pozwolenia — na 3 miesiące aresztu.

(a) **Podniesienie cen bawełny**. W miejscowych sferach przemysłowych oczekiwanem jest znaczne jeszcze powiększenie cen bawełny, ponieważ urodzaj bawełny w Ameryce okazał się mierniejszy skutkiem tego,iż znaczna część zasiewów została zniszczona suszą, a w Azyi Srodkowej część plantacyi zniszczyła szarańcza.

(a) **Łódzka kasa pogrzebowa**. Wczoraj o g. czwartej po południu, w lokalu przy ul. Mikołajewskiej 54, (3-ci oddział straży ogniowej ochotniczej), odbyło się ogólne zebranie roczne Łódzkiej kasy pogrzebowej. Przewodniczył p. Edward Lick, w obecności 88 członków. Odczytano sprawozdanie z działalności kasy za czas od 1 lipca 1908 do 1 lipca 1909 (szósty rok istnienia), z którego okazuje się, że saldo na 1 lipca 1908 stanowiło rb. 16,108, kop. 17; dochody w roku sprawozdawczym wynosiły rb. 24,882 kop. 26, wydatki zaś rb. 12,074 kop. 15.

Wypłacono zapomóg na pogrzeby rb. 10,374 kop 45. Kasa liczy członków rzeczywistych 2643, sympatyków 1732.

Wobec tego, że wielu członków zalega w opłacie składek postanowiono, aby każdego członka, który winien jest 6 składek miesięcznych wykreślać ze stowarzyszenia.

Do zarządu wybrani zostali na miejsce ustępujących pp. H. Fiedler, A. Matys, W. Uleman, Fr. Wildner i J. Szrotka; do komisyi rewizyjnej pp. J. Bender, Fr. Baumler, R. Kajlich, E. Lick, J. Papik, H. Werdia, R. Wndel i K. Wetzler.

(—) **Tow. Akc. Suchedniowskiej odlewni surowca** (zarząd w Łodzi) zamknięto rok 1908 czystym zyskiem rb. 19,375, którą to sume przeznaczono na różne odpisania. Bilans wykazuje po stronie czynnej: zakłady 365,749, zapasy rb 24,772, gotowizna w kasie rb. 2 123, zaliczenia rb. 10,748, weksle rb. 1,259, protesty i długi wątpliwe rb 8,063, wyroby gotowe 61,406, dłużnicy rb. 89,724, po stronie biernej: kapitał zakładowy rb. 300,000. kapitał umorzenia rb. 149,768, kapitał zapasowy rb. 149,768, wierzyciele 89,531, sumy przechodnie 10,000 rb. przeniesienie zysku na rok bież. 194 rb.

(—) **Tow. Manuf. „Markus Kohn"** w Łodzi miało w r. z.: dochodów rb. 3,610,426, a rozchodów 3,610,017. Zysk brutto zatem uczynił rb; 409; sumę tę odpisano do kapitału zapasowego. Kapitał zakłaeowy tow. czyni rb. 2½ mil. rb.

(a) **Zebrania cechowe**. W lokalu przy ul. Juljusza № 13 odbyło się wczoraj zebranie czeladników rzeźniczych. Uczestniczyło 47 osób. Przyjmowano składki członkowskie i zapisywano na czeladników.

— W lokalu przy ul. Widzewskiej № 86 odbyło się zebranie czeladników cechu powroźników przy udziale 18-tu osób. Załatwiono sprawy bieżące.

— W lokalu przy ul. Nawrot № 38 odbyło się zebranie czeladzi cechu kowali; zgromadziło się 27 osób. Przyjmowano składki członkowskie.

— W lokalu przy ulicy Wólczańskiej № 73 odbyło się wczoraj zebranie czeladzi rymarskich, przy udziale 17 osób. Załatwiono szereg spraw bieżących.

(a) **Z fabryk**. W fabryce Rafała Domaniewicza i S-ka (Wólczańska 38) dzisiaj 14-tu robotników zaprzestało pracować, z powodu, że nie otrzymali zażądanej dwa tygodnie temu podwyżki płacy zarobkowej.

— W fabryce Leona Schmidera (Piotrkowska № 136) zawiadomiono w sobotę 120 robotników, że fabryka za dwa tygodnie będzie na dłuższy czas zamknięta z powodu naprawy kotła.

(a) **W sprawie walki z cholerą**. W ubiegłą sobotę odbyło się w magistracie miejscowym posiedzenie komisyi sanitarnej, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi z udziałem lekarzy miejscowych, radnych i obywateli, w celu omówienia środków zapobiegawczych przeciw mogącej wybuchnąć epidemii cholery.

Wobec znacznej liczby wypadków w mieście naszem choleryny, stwierdzonej, zarówno przez lekarzy Pogotowia, jak i „Linas Hacedek" (Stowarzyszenie pielęgnowania chorych), komisya postanowiła zobowiązać lekarzy, aby o wszelkich podejrzanych zasłabnięciach zawiadamiano lekarzy miejskich i laboratoryum miejskie, a to w celu natychmiastowego przeprowadzenia badań bakteryologicznych.

Następnie stwierdzono, że zastosowanie środków, ktore były omówione na poprzednich zebraniach komisyi, wystarczy w razie wybuchu epidemii.

Postanowiono oddzielić dwie sale w szpitalu dla chorych zakaźnych (Łąkowa № 23)—dwanaście łóżek, jako czasowe pomieszczenie pierwszych chorych cholerycznych.

Gdyby do walki z cholerą nie wystarczyły miejscowe siły lekarskie, postanowiono zaangażować z Warszawy za pośrednictwem Biura pracy, z pensyą 150 rubli miesięcznie za 6-godzinne dyżury na posterunkach sanitarnych.

(c) **Wesele bez pana młodego**. Do młodej B., córki jednej z rodzin robotniczych, zamieszkałej w Nowych Chojnach, zalecał się niejaki M. S. Panna nie była obojętną na czułe afekty młodzieńca, który potrafił sobie zaskarbić względy A. B. tak dalece, że zdobyła 140 rubli dla przyszłego małżonka na uregulowanie pilnych zobowiązań. Dzień ślubu wyznaczono; przygotowano wszystko do uroczystości weselnej, na którą zjechała z dalszych nawet stron rodzina. Oczekiwania orszaku weselnego były daremne. gdyż „pan młody" nie zjawił się wcale. Nadeszła nawet wiadomość z Karolewa, że postanowił próbować szczęścia gdzieindziej.

Młoda B. i zaproszeni goście, korzystając z przygotowania na ucztę weselną, bawili się bez „pana młodego" aż do dnia białego.

(x) **Podróż przez Alpy do Meranu**. Zarząd na nowo otwartej po wakacyach artystycznej panoramy „Terra" (Benedykta 1) wystawił wyborną seryę 50 widoków z prześlicznej wycieczki turystycznej grzbietem łańcucha alpejskiego Dolomitów do słynnego Meranu. Widok jezior, lodowców, Grupy Róż i samego Meranu są pełne plastyki i barw.

(a) **Z fabryk**. W fabryce chustek wełnianych Gilwana (ul. Spacerowej 21) powiększono płacę tkaczem zarobnym o 13 do 15 procent. W dniu dzisiejszym wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

(x) **Osobiste**. Dr. Skibiński powrócił. — Dr. A. Goldenberg powrócił i zamieszkał tymczasowo Wodny Rynek 11.

(a) **Nauczyciele**.

— Nauczyciele żydzi otrzymali od dyrekcyi naukowej zezwolenie na prowadzenie wykładów języka rosyjskiego, historyi i gieografii na tej zasadzie, że okólnik ministra oświaty o niedopuszczeniu osób wyznania nieprawosławnego do wykładu wspomnianyhh przedmiotów dotyczy wyłącznie nauczycieli polaków.

(a) **Towarzystwo szerzenia wiedzy handlowej** otwiera niedzielne i świąteczne kursy handlowe dla dorosłych bez różnicy płci.

Opłata ma być umiarkowana.

(c) **Z sądów** Sędzia pokoju I rewiru m. Łodzi, rozpatrywał sprawę 18 letniego Moszka Grosberga, z gminy Łęczno, gub. piotrkowskiej, oskarżonego o to, że dnia 19 sierpnia r. b. skradł z bryczki Bronisława Wieczerika—wiadro wartości rb. 1 kop. 50.

Po przesłuchaniu świadków, sędzia uznając za niewinnego Grosberga, od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił go.

Z sądu. Sędzia pokoju X-go rewiru m. Łodzi p. Rencki, powrócił z urlopu i objął swoje obowiązki.

— Sędzia pokoju II-go rewiru m. Łodzi, p. Faworski, powrócił z urlopu i objął swoje stanowisko.

(x) **Dni nieprotestowe** we wrześniu oprócz niedziel dzień 8, 11, 21, 27.

Bilans węglowy. Ogłoszony został bilans Grodzieckiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów przemysłowych za rok 1908. W roku sprawozdawczym Towarzystwo osiągnęło zysku: ze sprzedaży węgla 804,769 rb., dochód z ziemi i łąk 500 rb., dochód z mieszkań 307 rb.; straty: obliczono na kapitał rezerwowy 45,687 rb.; na kapitał amortyzacyjny 249,689 rb.; czysty zysk 510,200 rb., który postanowiono podzielić w sposób następujący: na dywidendę 210,000 rb. (8%), na tantyemę dla dyrektora 8,000 rb., na kasę pożyczkowo-oszczędnościową pracowników i dozorców 4,000 rb., na kasę zapomogową dla robotników 2,000 rb., towarzystwu pomocy niezamożnych uczniów szkoły handlowej w Będzinie 250 rb., na budowę nowego kościoła w Grodźcu 2,000 rb., dla straży ogniowej w Będzinie 100 rb.; pozostałość zysku 283,850 rb. łączuie z pozostałością zysku z roku 1907 w sumie 139,068 rb., razem 422,918 rb. postanowiono przenieść na rachunek zysków i strat w roku następnym.

Żelazo. Ogłoszono bilans Towarzystwa huty Puszkin za rok 1908 Towarzystwo w roku sprawozdawczym poniosło straty: koszta handlowe 9770 rb., podatki 4,147 rb., utrzymanie schroniska dla rob. 133 rb., strata na wyrobie i sprzedaży żelaza 54,019 rb.; zyski: procenty 7,655 rb., dzierżawa mieszkań 1,702 rb. Towarzystwo w roku sprawozdawczym straciło 58,712 rb.

(x) **„Oaza"** teatrzyk kinematograficzny mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej róg Głównej sprawił widzom w sobotę prawdziwą niespodziankę dając nad program wzlot maszyn do latania w Reims. Pośpiech z jakim to uczynił, godzien zupełnego uznania. Widzimy więc wyścigi aeroplanów ich podejmowanie się i opadanie.

(c) **Kradzież z włamaniem** W nocy z soboty na niedzielę, niewykryci dotąd złodzieje dostali się za pomocą wyłamania okna do zakładu restauracyjnego Krystyna Zeleszczenko, przy ulicy Rokicińskiej № 56. Złodzieje gospodarowawszy, jak wskazują ślady, czas dłuższy, zabrali sporą ilość flaszek wódki wartości 40 rubli, oraz gotówką 18 rb. i uciekli z łupem bezkarnie.

(a) **Skutki libacyi** Adolf Ebhardt wraz z towarzyszami przez kilka godzin bawił się wesoło w restauracyi Uznańskiego przy Wodnym Rynku. Smutnie jednak zakończyła się libacya. Przy kilkunastym kieliszku, Ebhardt padł na ziemię rażony atakiem apoplektycznym i więcej już nie wstał.

Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon. Znarłego przeniesiono do mieszkania przy ulicy Zarzewskiej № 147.

(c) **Kradzieże**. Do mieszkania właściciela restauracyi Józefa Harmana, przy ulicy Przejazd № 81 zakradli się złodzieje i wynieśli różnych przedmiotów na cenę około 60 rubli.

— Ze składu towarów wełnianych Schweikerta (Piotrkowska 56) złodzieje skradli 3 sztuki towaru wartości przeszło 100 rubli i uciekli z łupem.

(c) **Ujęcie złodzieja**. Agenci policyi śledczej poszukiwali niebezpiecznego złodzieja Adama Gralskiego, który uciekł z więzienia. Otrzymawszy wiadomość, iż na granicy schwytano podejrzane indywiduum, policya wysłała swych agentów, ktorzy w ujętym poznali Gralskiego. Natychmiast przywieziono go do Łodzi i osadzono w więzieniu.

(x) **Wyjaśnienie**. W № 148 „Rozwoju" w sprawozdaniu sądowem powinno być, że złodziejka Stanisła-

wa Bojan sprzedała ukradzioną sztukę towaru Nachem Żurkowskiemu, którego dla brakn dowodów uwolniono.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** w ciągu ubiegłych dwóch dni uległo trzech mężczyzn i dwie kobiety, z tych jedną odwieziono do mieszkania na ul. Staro-Brzezińską. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Upadki.** Mamy do zanotowania cały szereg uszkodzeń cielesnych, wynikłych z upadków: na rogu ulic Zakątnej i Zielonej Marta Elszer, lat 20, córka właściciela domu, upadła i złamała wielki palec u prawej nogi; na ul. Pańskiej nr. 31 dwie dziewczynki, Wiara Gonczerew, córka urzędnika, lat 7 i Helena Cichacz, córka robotnika, lat 6, wypadły z okna I piętra na bruk, jedna okaleczyła głowę, druga prawą nogę; na ul. Przędzalnianej nr. 58 Franciszek Nowakowski, syn robotnika, lat 13, uganiając się za gołębiami, spadł z dachu, odniósł złamanie prawej ręki i ogólne potłuczenie; na ul. Przejazd nr. 51 Eleonora Wasilewska, lat 5, córka urzędnika kolejowego, spadła ze schodów i złamała lewą rękę; na na ul. Lipowej nr. 21 Emil Szontenberch, lat 4, syn robotnika, spadł z drabiny i okaleczył głowę; na ul. Lipowej nr. 21 Aleksander Zieliński, syn ślusarza, lat 14, spadł z huśtawki i okaleczył głowę i na ul. Brzezińskiej nr. 3 Wilhelm Weigelt, robotnik, lat 20, spadł z drabiny i złamał prawą nogę; odwieziony został do szpitala Aleksandra, Wszystkim wyżej wymienionym lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Nagła śmierć.** Na ul. Staro Zarzewskiej nr. 137 w sobotę AdolfEratt, woźnica, lat 48, po użyciu dużej ilości alkoholu, dostał ataku apoplektycznego i w tym ataku zmarł. Przybyły lekarz Pogotowia już tylko mógł stwierdzić śmierć.

(p) **Bójki i napady.** Na Bałuckim Rynku Tauche Lemberger, tkacz, lat 18, sprzeciwiając się robotnikom przy wznoszącej się budowie, uderzony cegłą, odniósł ranę głowy; na ul. Marysińskiej nr. 30 Józef Szkobel, robotnik, lat 30, w bójce uderzony tępom narzędziem, zraniony został w głowę; w sobotę w nocy do mieszkania braci Marcinkowskich przy ul. Sredniej nr. 165 wdarł się Michał Ortel, robotnik, lat 21 i nożem poranił Józefa i Antoniego braci Marcinkowskich. również i Ortel także nożem zraniony został: wszystkich trzech odstawiono do II cyrkułu; na ul. Benedykta nr. 44 Josek Blum, syn sklepikarza, lat 9, przez jakiegoś chłopaka w kłótni został skaleczony nożem w lewą rękę; na ul. Karola nr. 7 przy uczcie Bolesław Marczewski, robotnik, lat 21, przez uczestnika zabawy uderzony butelką, odniósł ranę czoła i twarzy, i na ul. Fajfra, na Bałutach, Franciszek Wielgopolan, robotnik, lat 23, również przy uczcie uderzony ostrem narzędziem, odniósł ranę szyi. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia rany poszwankowanym opatrzyli.

(p) **Na kurcze żołądka** zapadli: na ul. Sredniej nr. 73 Mateusz Zawada, ojciec robotnika, lat 75; na ul. Nowomiejskiej nr. 2 Natalia Borzykowska, służąca, lat 15; na ulicy Zielonej nr. 20 Marta Sobczak, praczka, lat 38; na ul. Długiej nr. 150 Michalina Urbańska, robotnica, lat 23 i na ul. Konstantynowskiej nr, 29 Józef Drabkin, handlarz herbatą, lat 18. Wszystkim lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Otrucie.** Dziś w nocy na ul. Nowo-Cegielnianej nr. 4 Helena Jejmikowska, lat 20, bez określonego zajęcia, w celu samobójstwa napiła się kwasu siarczanego. Szybka jednak pomoc, udzielona przez lekarza Pogotowia, niebezpieczeństwo usunęła.

(p) **Przy pracy** W fabryce przy ulicy Piotrkowskiej № 95, Robert Roster, robotnik lat 15, w maszynie na której pracował, odniósł okaleczenie prawej ręki. Opatrzono rany na stacyi Pogotowia.

(p) **Pogryzieni.** Na Pasażu Szulca № 14 Florentynę Baumgarten, robotnicę, lat 40, pies ugryzł w prawą nogę; na ulicy Zgierskiej № 28 9-letniego Szlamę Rosenberga, syna handlarza, pies ugryzł w prawy policzek. W obu wypadkach rany opatrzyli lekarze Pogotowia.

(p) **Przejechanie.** W sobotę na ulicy Nowo-Zarzewskiej róg Rzgowskiej Michał Pędzikowski, syn robotnika, lat 6, przejechany wozem, odniósł okaleczenie lewej nogi, wczoraj zaś w godzinach poobiednich prywatny ekwipaż pędzący w stronę Geyera Rynku, najechał na Feliksa Kowala, syn stróża lat 12, okaleczył twarz i złamał lewą rękę. Pomocy doraźnej w obu wypadkach udzielili lekarze Pogotowia.

(c) **Zabawa w „Górce pabianickiej".** Wczoraj po południu, w Górce pabianickiej odbyła się zabawa na rzecz Chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności. Program zabawy był bardzo urozmaicony.

Z różnych stron, a między innemi i z Łodzi, zgromadziło się kilka tysięcy osób. Atrakcyą zabawy była loterya fantowa. Zabawę urozmaicały popisy towarzystw śpiewaczych i gimnastycznego z Pabianic.

Dochód z zabawy przeszło 5,000 rubli.

(c) **Z parafii Chojny.** Na skutek udzielonego przez gubernatora piotrkowskiego ks. Hermanowi von Szmidtowi, proboszczowi parafii Chojny — pozwolenia — w kościele miejscowym ustawiona zostanie figura Matki Boskiej, z napisem „O Maryo weź w opiekę parafię".

(c) **Odpust w Konstantynowie.** W dniu 8 b. m. t. j. w nadchodzącą środę przypada doroczny odpust Narodzenia Najś. Maryi Panny w Konstantynowie, na który udaje się zwykle liczny zastęp łodzian.

(c) **Zabłąkane krowy,** niewiadomo do kogo należące, zatrzymano na polach majątku Rąbień. Prawy właściciel zgłosić się winien po odbiór do urzędu gminy Rąbień.

(c) **Pokłady cynku.** W lasach rządowych w okolicach Sosnowca odkryto obfite pokłady rudy cynkowej.

ś. † p.

Zygmunt Sulkowski

alumn seminaryum duchownego w Włocławku

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, dnia 4 września r. b., przeżywszy lat 19.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Ciemnej № 26 do kościoła Wniebowzięcia N. M. P. na Starem Mieście nastąpi dziś, d. 6 b. m., o godzinie 7-ej wiecz.

Nabożeństwo żałobne odprawione będzie dnia 7-go b. m., o godz. 9-ej, a po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz katolicki w Dołach.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych **Stroskana Rodzina.**

1820

TELEGRAMY.

Warszawa, 5 września. (P.) Naczelnik kraju generał-adjutant Skałłon powrócił z zagranicy.

Petersburg, 5 września. (P.) Minister skarbu wniósł do rady ministrów projekt ustawy w sprawie etatów departamentu opłat celnych.

Minister handlu przedstawił Radzie ministrów opracowany przez grono osób prywatnych projekt ustawy słowiańskiej Izby handlowej.

Petersburg, 5 września. (P.) Ministeryum skarbu zaprzecza doniesieniom dzienników, jakoby istniał zamiar zaciągnięcia nowej rosyjskiej pożyczki zagranicą w wysokości miliarda franków.

Petersburg, 5 września. (P.) W laboratoryum wojskowego parku aeronautycznego, zajętem przez Tatarinowa, odbyć się miał dziś próbny wzlot pionowy nabytego przezeń aparatu. Minister wojny, po przybyciu w towarzystwie gen. Wernandera i innych osób, zastał aparat nieukończonym, oświadczył więc na zasadzie punktów umowy, zawartej między ministeryum wojny a Tatarinowem, że uważa umowę tę za rozwiązaną i poleca Tatarinowowi, by jaknajrychlej opróżnił laboratoryum.

Moskwa, 5 września. (P.) Naczelnik miasta otrzymał od ministra Dworu telegram następującу: „Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Aleksandra Teodorówna, dowiedziawszy się o przygotowaniach w Moskwie w celu powitania Ich Cesarskich Mości, rozkazać mi raczyli, ażebym polecił panu zakomunikować mieszkańcom Moskwy serdeczne Ich podziękowanie za zamiar przygotowania radosnego powitania, oraz zawiadomił ich, że z powodu niedomagania Najjaśniejszej Cesarzowej, odwiedziny Moskwy w podróży Najjaśniejszych Cesarstwa na Krym nie mogą mieć miejsca, że projektowane są natomiast w drodze powrotnej.

Kijów, 5 września. (P.) Po raz pierwszy zastosowano prawo o warunkowem przedterminowem uwalnianiu przestępców. Z więzienia gubernialnego uwolniono 9 aresztantów.

Kijów, 5 września. (P.) Przybyla komisya wydelegowana dla wszechstronnego rozpatrzenia działalności kolei żelaznych południowo-zachodnich.

Kijów, 5 września. (P.) Otwarto wystawę ichtyologiczną.

Samara, 5 września. (P.) Uroszyście otwarto przytułek ufundowany przez kupców Sokołowych. Na jego utrzymanie ofiarowali Sokołowowie 300 tysięcy rubli. Duma miejska czyni staranie o nadanie ofiarodawcom godności obywateli honorowych miasta Samary.

Teheran, 5 września. (P.) Ogłoszony dekret o amnestyi jest bardzo surowy. Zapowiada szybkie wyroki na przestępców, zamkniętych w więzieniach, ogłasza karę wygnania i zesłania przeciwko szesnastu, grozi surowemi karami za najmniejsze usiłowanie zmiany obecnego ustroju, nakoniec wzbrania uchylac się pod pozorem amnestyi od składek pieniężnych na korzyść sprawy narodowej. Amnestya ta, zostawiająca przy tem szeroką swobodę działaniu władz rządowych podług ich uznania, wywarła na narodzie niekorzystne wrażenie.

Berlin, 5 września. (Wł.) „Lokal Anzeiger" donosi o pogłoskach, jakoby Japonia miała objąć protektorat nad Chinami.

Sztokholm, 5 września (wł.) Dzięki interwencyi mężów zaufania ze strony rządu, komitet strejkowy zarządził podjęcie pracy we wszystkich gałęziach zajęć w poniedziałek, dnia 6-go bież. miesiąca. W ten sposób strejk został zakończony.

D Z I E N N E.

Rzym 6 września (Wł.) Pomimo zaprzeczeń oficyalnych, zapewnia włoska „Tribuna", że król Jerzy wobec następcy jednego z mocarstw stanowczo oświadczył, iż nie reflektuje nadal na zasiadanie na tronie greckim. Ów dyplomata miał to oświadczenie zakomunikować swoim kolegom, aby ci poinformowali o tem swoje rządy.

Wiedeń, 6 września (Wł.) Z Aten donoszą: Komitet oficerów oświadczył prezydentowi ministrów Mawromichalisowi, że spodziewa się obecnie, iż rząd jak najściślej przeprowadzi program korpusu oficerskiego.

Wiedeń, 6 września. (Wł.) „Neue Fr. Pres." donosi: Według wieści nadeszłych z Jerozolimy zaprotestowali tam mahometanie i prawowierni chrześcijanie przeciw dzwonieniu w nowym kościele niemieckim. Wali donosi, że zachodzi obawa przed rozruchami, jeżeli dzwony kościoła niemieckiego nie zaprzestaną w przyszłości dzwonić. (Na wschodzie nie przyjęte jest dzwonienie w kościołach).

Ateny, 6 września (Wł.) Król podpisał dekrety o przeniesieniu w stan dyspozycyi z armii następcy tronu i księcia Mikołaja.

Ks. Andrzej otrzymał 3 letni urlop za granicę. Urlop zaś ks. Krzysztofa i domniemanego następcy tronu został przedłużony.

Konstantynopol, 6 września (Wł.) Osmanischer Lloyd donosi, że Druzowie odmówili płacenia podatku. Rząd poczynił zarządzenia wojskowe.

Konstantynopol, 6 września. (Wł.) Generał Dżawid basza przygotowuje nową wyprawę wojenną przeciw powstańcom w Albanii. W Ipek i w Rugowie stoją już znaczne oddziały wojsk w pogotowiu. Przywódca albańczyków Isa Poletin miał schronić się do Czarnogórza.

Paryż, 6 września. (Wł.) Rząd rozpisze konkurs na trzy nowe statki wojenne o pojemności 22000 ton. Każdy statek ma być zaopatrzony w 12 dział o 30-centymetrowych otworach.

Lwów, 6 września. (Wł.) Wydział sejmowy zwołuje ankietę w kwestyi usunięcia w Galicyi nędzy żydowskiej.

Wrocław, 6 września, (Wł.) Cesarz Wilhelm na depesze wysłaną do niego przez komitet wiecu katolickiego, odpowiedział depeszą bardzo chłodną.

Warszawa, 6 września (P.) Wczoraj o godz. 6 ej wieczorem, do mieszkania właściciela domu przy ulicy Kanonii № 4, Władysława Pokrzywnickiego wszedł Albert Komorowski, liczący lat 19 i czterema wystrzałami zranił córkę Pokrzywnickiego. Zatrzymany zbrodniarz zeznał, że zrobił to dlatego, że panna nie chciała wyjść za niego.

Petersburg, 6 września (P.) Żytkowski, vice dyrektor Banku Państwa w Petersburgu, mianowany został dyrektorem tegoż banku, warszawskiego oddziału.

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY

EDWARD FILIPKOWSKI

powrócił. 1777-3

Przyjmuje od 5 — 7 po południu.

Konstantynowska № 19, tel. 1140.

ADAM STANISŁAWSKI

Adwokat Przysięgły

powrócił.

NOWY RYNEK № 9. 1793-3

Przyjmuje od 4-ej do 7-ej po południu.

Dr. med. W. Kotzin

powrócił

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje od godz. 9½ — 10½ r. i od 4—6 pp. 54·r

Doktór

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA

Piotrkowska 121

Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3—5 p p 502-r

Laboratoryum chemiczno-bakteryologiczne

Magistra

N. SCHATZA

ŁODZ PIOTRKOWSKA № 50

1) **Wszelkie analizy lekarskie:** moczu, krwi, plwociny, kalu, wydzielin ropnych, tryperowych nitek i t d.

2) **Analizy chemiczno-techniczne:** wody, smarów, mydeł, olejów, środków apreturowych i t. d 1046·26

Dr. J. Brudziński

powrócił. 1815·5·1

ODCISKI NISZCZY Z KORZENIEM

MOZOLIN 35K.

REINHERZ

WYSTRZEG SIĘ NAŚLAD. SPRZED. WSZĘDZIE

Fabr w Petersburgu Chersońska 2

1159 50 29

Gilzy

Nasze Dobre

100 szt. 6 k. 100 szt. 7 k.

Poleca

Jedyna Prawdziwie Polska Fabryka Gilz

M. W. Glińskiego

Łódź, Główna 33. 1771·3

Przyjmuję nadrabianie **pończoch.**

MIKOŁAJEWSKA 59 m. 56

2-gie piętro.

1111-d

Rutynowany nauczyciel

udziela korepetycyi (może i w godzinach przedpołudniowych) Wiadomość Mikołajewska 34 m 46 od 6½ do 8 wieczorem. 1745 3 3

EGZYSTUJĄCA OD LAT 17 W ŁODZI

Pracownia haftów

i ZNACZENIA BIELIZNY

D. Mazurkiewiczowej

Przejazd 12 m. 14,

w podwórzu, w oficynie II piętro

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące, wykonywa takowe starannie, na czas oznaczony, po możliwie nizkich cenach.

Przyjmuje się uczenice.

W OFICYNIE 2-gie PIĘTRO.

Ulica PRZEJAZD № 12.

Czcionki drukarskie zużyte kupuję do topienia. Wiadomość w „Rozwoju"—*Przejazd 8.*

Żadnej filii nie posiadamy!

Rozpoczęcie sezonu JESIENNEGO i ZIMOWEGO

Nowości!!!

damskiej i dziecinnej konfekcyi

nadeszły!

u EMILA SCHMECHLA

PIOTRKOWSKA 98.

Upraszam o łaskawe odwiedzanie mojego specyalnego oddziału, w którym znajduje się nieograniczona ilość najwspanialszych i najgustowniejszych nowości w gotowej damskiej branży, by zaprezentować Sz. Klijenteli oraz Sz. Publiczności bez obowiązku kupna.

Zasadą mego interesu jest: zawsze mieć na składzie dobre i gustowne nowości przy tanich i zarazem ściśle stałych cenach.

Żadnej filii nie posiadamy!

DROBNE OGŁOSZENIA.

A!A!A!A! Meble z kilku pokojów sprzedam tanio: 2 łóżka z materacami, szafki nocne, szafy do ubrania, bieliźniarka, trema, toaletka, kredens, 12 krzeseł, stół, biurko, fotel, pensyonerka, biblioteka, otomana dywanowa, słupki, obrazy olejne, parawanik, lampy i różne drobiazgi. Widzewska 73 m. 50 3213—3—3

A! Potrzebny zaraz energiczny agent inkasent z gwarancyą w gotówce. Benedykta 18—8. 3266—1

Centryfuga do sprzedania. Ul. Andrzeja 37 u fryzyera. 3258—3—1

Chłopiec do wózka potrzebny zaraz. Mąkowski, Południowa № 20. 3267—1

Człowiek w średnim wieku, umiejący czytać i pisać po polsku i po rosyjsku prosi o jakiekolwiek zajęcie. Wiadomość Widzewska 197 m. 17 3 69—1

Dom, z frontem drewnianym, oficyny murowane, zaraz do sprzedania Wiadomość ul. Ciemna № 140. 3219—3—2

Dom murowany, składający się z 6-ciu pokoi, dobrze procentujący, może służyć jako sklep kolonialny, rzeźniczy, na piekarnię i t. p. z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 3251—1

Filia rzeźnicka, z urządzeniem jest zaraz do sprzedania. Widzewska № 198. 3233—6—2

Doświadczony korepetytor przysposabia do wszystkich klas gimnazyum, oraz na świadectwa Wiadomość Dzielna 40, m. 1 od g. 7—8. 1545

Furgon rzeźnicki do sprzedania oraz bryczka zupełnie nowa i kocioł miedziany, duży. Południowa 29 3268—3—1

Firma wyrobiona przyjmie spólnika, kapitał trzy tysiące rubli Oferty w „Rozwoju" „Spólnik". 3177—3—3

Jest do sprzedania kuc, bryczka, uprząż, siodło, ewent. rolwaga, wszystko w dobrym stanie. Wiadomość: Nawrot 76 p. Weinert 3209—5—4

Jest do sprzedania 7½ morgi ziemi z zabudowaniem za Pabianicami Wiadomość w Łodzi, ulica St.-Zarzewska № 25 m. 26 32 3-3—1

Jest do sprzedania szafa w dobrym stanie. Wiadomość u stolarza Południowa 21 3231—2 2

Krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość w „Rozwoju". 3225—3—3

Meblowi stolarze potrzebni zaraz. Żubardz, ulica Golca 12, R. Wiśniewski 3264—3—1

Mieszkanie w każdej chwili do wynajęcia dla dwóch panów z całodziennem utrzymaniem. — Wiadomość w stołowni, Skwerowa 15 3263—3—1

Obiady smaczne, na maśle, w domu prywatnym. Ul. Zawadzka № 10 m. 23. 3147—3—2

Osoba młoda, znająca pracę biurową, poszukuje miejsca w biurze lub posady kasyerki. Oferty pod lit. J. W. w „Rozwoju" 3178—3—3

Obiady smaczne i zdrowe w domu prywatnym dostać można: ul. Średnia № 22 m 5 3197 3 3

Obiady dla zamożnych panów, na prawdziwem i świeżem maśle. Mikołajewska 35 m. 11 3168—3.3

Poszukuje praktyki fryzyerskiej 19 letni inteligentny młodzieniec, gdyż nieoczekiwanie po roku została mu przerwana. Oferty uprasza składać w „Rozwoju" pod „A." 3169p3—3

Potrzebny subjekt fryzyerski. Przędzalniana nr. 86. Pachowski 3259—3—1

Potrzebne są zaraz zdolne spódniczarki. Zgłaszać się mogą tylko zdolne. Piotrkowska nr. 23. II piętro. 3257—1

Pianino nowe Fibigera do sprzedania niedrogo. Mikołajewska nr. 27 m 10. 3256—3—1

Pracownia sukien damskich i dziecinnych, ul. Główna nr. 51 m 7 II piętro, przystanek tramwaiowy. 3255—3—1

Potrzebny czeladnik ślusarski i chłopiec do praktyki Ulica Anny nr. 22. 3254—2—1

Potrzebne są zdolne staniczarki i spódniczarki. Magazyn Kowalewskiej, Piotrkowska 132. 3250 -3—1

Potrzebny zaraz uczeń na praktykę do tapicera. Główna 6. 3265—3—1

Potrzebne zaraz zdolne podręczne i uczenice. Konstantynowska 49 m. 21. 3262—2—1

Potrzebne zdolne podręczne do pracowni Kopczyńskiej, Dzielna 31. 3212—4—4

Piwiarnia w dobrym punkcie z powodu wyjazdu do sprzedania W adomość w Administracyi „Rozwoju". 3222—3—3

Potrzebny zaraz człowiek oraz praczka do pralni chemicznej. Piotrkowska № 116. 3227—3—3

Potrzebny kantor, 2 pokoje w okolicach ul. Dzielnej, może być w oficynie. Oferty sub S. G. do „Rozwoju". 323 —3—2

Przyjmuję uczniów na stancyę. Mikołajewska 35 m. 11. 3167·2

Piwiarnia w dobrym punkcie do sprzedania, z powodu prowadzenia dwóch interesów. Wiadomość w Administracyi „Rozwoju". 32 2—3—2

Potrzebne są szwaczki do szycia trykotów. Zawadzka № 27, mieszk. 3. 3243—2—2

Sprzedam sklep kolonialny, dobrze prosperujący, powód na miejscu. Gubernatorska 42—11, w oficynie. 3242—3—2

Sprzedam magle z powodu przeprowadzki Staro Zarzewska nr. 153. 3146—3—1

Uczeń IV-ej klasy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia biurowego. Łaskawe oferty proszę składać w „Rozwoju" sub T. U. 286—4—3

Zaginął chłopczyk jasno blondyn, lat 2½, ubrany w sukienkę w kratkę, na imię Wicuś Rodzice proszą o odprowadzenie go na ul. Zieloną nr. 47 m 11. 3248—1

Z powodu przeprowadzki jest do sprzedania bilard mało używany, kręgielkowy. Wiadomość w piwiarni: ul. Brzezińska № 59 3181—8—4

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania piwiarnia Ulica Suwalska № 22. 3204—3—3

2 pokoje z kuchnią, parter, może być front lub sklep, w pobliżu ulicy Piotrkowskiej potrzebne od 1 października r b. Oferty: ul. Piotrkowska № 115 m. 5. 30 3—3—3

15 letni chłopiec z 5-ej klasy szkoły handlowej z prowincyi poszukuje miejsca ucznia w sklepie kolonialnym lub w składzie aptecznym. Oferty w „Rozwoju" dla „Chłopca z prowincyi". 3215—3.—2

Zagubione dokumenty.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Leonard, Woelker i Girbardt na imię Franciszka Spławskiego. 3221—3—3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Stolarowa na imię Józefa Foryńskiego 3224—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Heleny Michalskiej, wydana z magistratu łódzkiego 3249 3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Andrzeja Slusarka, wydany z fabryki Bennicha 3252 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Anny Kuczyńskiej, wydany z fabryki Gutmana. 3237·3·2

Zaginął paszport na imię Antoniny Szmigielskiej, wydany z gminy Brus. 3228—3—2

Zaginął kwit od paszportu na imię Stefanii Koteckiej, wydany z fabryki Grenicha 324 ·3 2

Zaginął paszport na imię Pawła Reczka, wydany z gm Wojciechowice, gub. radomskiej. 3245—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Stanisława Pirega, wydana z fabryki Alarta 3230—1

Nauki początków

dla dzieci udziela nauczycielka u siebie: Główna 26 m. 11 I piętro, polecając się szczególniej dla dzieci wątłych. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 12½ do 3½. 1797—3—1

Szkoła Prywatna

S. SAWICKIEJ

Widzewska 104.

Zapis uczniów i uczenic codziennie. 1778—3—2

Potrzebna kobieta

na przychodnią do posługi. Wiadomość: Karola № 18, m. 12; zastać można od 7-ej do 8-ej. 1818-3-1

Potrzeba

50 szwaczek

zdolnych do szycia fartuchów. L. Rajchert, Łódź, Wólczańska № 68 1813—3—1

Bardzo wygodny interes! Są do sprzedania na korzystnych warunkach 3 place; z nich 2 na rogu ulic Nawrot i Nowej, a trzeci na ul Zielonej Do tego ostatniego placu należą ściany sąsiednich dużych kamienic. O cenie i warunkach można się dowiedzieć u adwokata Suszyńskiego, Mikołajewska 46, codziennie z rana, od 6—9 i po poł od 1—3 1801

Poszukuję mieszkania

w centrum miasta, złożonego z 4 lub 7 pokoi z kuchnią, wygodami i dobrym rozkładem od 1-go października r. b.; oferty pod „S D 112" proszę składać w admin. „Rozwoju". 1814 3—1

SKLEP

spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania. Wiadomość u Kazimierza Przytulskiego, Plac Bałucki, ul. Ceglana nr. 4 m. 12 od godz. 6 wieczorem, w święta i niedziele w każdym czasie. 1817—3—1

Lekcyi muzyki fortepianowej

udziela b. uczenica profesora Michałowskiego, posiadająca gruntowną i wszechstronną znajomość muzyki. Wiadomość Zarzewska № 27 m. 11 od 2 do 5 po poł. 1780—4—1

!!Najlepszy **węgiel** krajowy!!

dla fabryk i użytku domowego

szczególniej:

Rudolf kostkę I i kostkę II

najodpowiedniejszy do robienia zapasów zimowych

POLECAJĄ:

A. O. Teschich & Co.,

Łódź, ul. Widzewska № 62. 1569-d 12

SZKOŁA FREBLOWSKA

C. Daleszyńskiej

Widzewska 24

rozpoczyna zajęcia we wtorek, dn. 31 sierpnia. — Zapisy codziennie do godziny 3 ej. oprócz niedziel i świąt. 1730-4 3

Kursa freblanek — 8/IX

Podszewki pod palta

w różnych gatunkach, najnowszych i najpiękniejszych deseni sprzedaję detalicznie **po cenach fabrycznych** w hurtowym składzie moim. **OSKAR PRUSSAK, ul. Zielona № 9.** 1680-10-5

Ważne dla pralni!

WIELKI TRANSPORT 1756-6

żelazek

specyalnie wykonanych podług wymagań **prasowaczek**

polecają **Bracia Milker, Nowy Rynek № 5.**

W Zduńskiej Woli jest **LOKAL** dla cukierni i restauracyi II-ej klasy

z patentem ewentualnie — **zaraz do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość w browarze Zenona Ansztadta w Zduńskiej Woli. 1796—3-2

Szkoła Freblowska

Zofii Piotrowskiej i Anny Szafrańskiej

Szkolna 5.

Zawiadamia się Sz. Rodziców, iż zajęcia rozpoczynają się z dniem 1-go września r. b. Przyjmuje się dzieci od lat 3 do 7.

Zapis dzieci od godz. 10—4 po południu. 1753-6-4

Niema lepszej nad

WODĘ KOLOŃSKĄ

„DLA ZNAWCÓW". 1428—40—34

Warszawska Fabryka RĘKAWICZEK i Pierwszorzędny Magazyn Bielizny

(egzyst. od 22 lat)

K. SZEFNER i S-ka

przeniesiony został na ulicę

PIOTRKOWSKĄ Nr. 61.

Powiększony dział bielizny i konfekcyi męskiej.

Ceny hurtowe. 1795—3—2

Rutynowany Buchalter

chrześcijanin, poszukuje prowadzenia ksiąg handlowych, sporządza bilanse, przeprowadza kalkulacye, ma kilka godzin wolnych.

Łaskawe oferty w „Rozwoju" pod „Buchalter".

DYREKCYA PIOTRKOWSKIEGO TOW. KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

1603-3

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8 — 11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytacyę, a mianowicie:

1) Nieruchomość w mieście Tomaszowie, gub. Piotrkowskiej, przy ulicy Kramarskiej № hypoteczny 163 a № policyjny 110A, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20, prócz kar i zaliczek; vadium do licytacyi rb. 1,050; licytacya rozpocznie się od sumy rb. 10,500.

2) Nieruchomość w temże mieście Tomaszowie, przy ul. Pilicznej № hypoteczny 59 a № policyjny 66, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,500; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 302 kop. 40, prócz kar i zaliczek; vadium do licytacyi rb. 675. Licytacya rozpocznie się od sumy rb. 6,750.

Licytacya 2-ch wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w mieście Tomaszowie, pow. Brzezińskiego, w miejscowym Wydziale hypotecznym, dnia 19 listopada (2 grudnia) r. 1909. od godz. 10 rano, przed notaryuszem w temże mieście Janem Różyckim.

3) Nieruchomość w mieście Zgierzu, przy ulicy Długiej róg Nowego Rynku, № hypoteczny 20, a № policyjny 47, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 604 kop. 80, prócz kar i zaliczek; vadium do licytacyi rb. 1,350; licytacya odbędzie się 24 listopada (7 grudnia) r. 1909, od godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 13,500, a prowadzić ją będzie notaryusz w m. Łodzi, Józef Żyżniewski, w Wydziale hypotecznym w temże mieście, w domu № 427 przy ul. Średniej.

Sumy zaległości mogą być mniejsze, o ile na poczet tych zaległości interesanci część takowych uiszczą przed licytacyą.

Vadium do licytacyi każdej nieruchomości składać należy w gotowiźnie lub też listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, z bieżącymi kuponami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne co do nieruchomości wystawionych na sprzedaż, złożone zostały do ksiąg hypotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzenia zarówno we właściwych wydziałach hypotecznych, jak i w Dyrekcyi Towarzystwa w m. Piotrkowie.

Gdyby licytacya nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcyę Towarzystwa, o którym, stosownie do § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłoszonem będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków, dnia 1 (14) sierpnia 1909 r.

Prezes Dyrekcyi **Fl. Dudziński.**
Naczelnik Biura **Stronczyński.**

Specyalista chorób skórnych włosów, wenerycznych oraz niemocy płciowej

Dr St. LEWKOWICZ

powrócił.

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym.

Badanie krwi przy syphilisie.

Zachodnia 33 (obok Lombar. akc.)

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w., w niedziele od 9—3. Dla pań od 5—6 wiecz. 114r

---

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY WŁOSOW, SKORNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

Przyjmuję od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1 rano i od 3—6 po poł. 1420—r—

Ul. Południowa № 2.

Dr. Józef Michalski

OKULISTA

przeprowadził się na ul. **Piotrkowską № 88,** II piętr. Godziny przyjęć: od 9—10 rano i od 4—7 po poł. 1392

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, wener., choroby dróg moczowych.

Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano 746-r

---

Dr. S. SZNITKIND

Srednia № 2

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektryzacyą i masażem

Przyjmuje od g. 8—11 rano. od 5—8½ wiecz. 469-r

Specyalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuję codziennie od 8 — 1 w południe i od 4 — 8 wieczorem; w niedziele i święta od 9 — 2 w poł.

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ulica Srednia № 5. 149r

Dr. S. KANTOR

Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe i włosów.

Krótka № 4.

Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—9 wiecz., panie od 5—6. 1816

Dr. H. Sadkowski

asystent C. W. Uniwersytetu przyjmuje z chorobami wewnętrznemi (spec. żołądka i kiszek).

Dzielna № 3.

od 5 do 7-ej 2150—r

Dr. Józef Jokiel

powrócił.

Andrzeja 5. 1802-3 1

Dr. Zofja Garlicka

mieszka obecnie

Nawrot 1 (Piotrkowska 126) Telefon 10.14.

Chor. kobiece, Akuszerya

9—10 rano, 4—6 po poł. 1997r

Dr. med. J. Leyberg

po wieloletnich studyach i praktyce w **klinikach Wiedeńskich,** osiadł w m. Łodzi, **Krótka № 5.**

Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.

Panowie: 8—11 r., 5—8 pp.; panie 3½—4½; niedziele 9—1. 1389r

Dr. FRANCISZEK

KOZIOŁKIEWICZ

Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci i kobiece. Przyjmuje od 8—11 r. od 2½—4 pp. i od 7½—9 w. 1426r

---

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10—1 po poł 507—d

---

Dr Kazimierz Brzozowski

akuszer-ginekolog

powrócił.

Piotrkowska 87. 1722 6

Ostrzeżenie.

W swoim czasie z całości majątku mego Bruss — sprzedałem doktorowi Wolberg kilkadziesiąt morgów ziemi, dla której to przestrzeni założona została nowa księga hypoteczna pod nazwą „Kolonia Zdrowie". Aktem rejentalnym zastrzegłem sobie prawo propinacyi i praw) **polowania.** Osoby, życzące sobie polować na powyższem terytoryum, zechcą się zgłosić do niżej podpisanego.

1781-3-2 **H. Nencki.**

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W tłoczni „Rozwoju", Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**